

## *Konstrukcje analityczne w polskiej telewizji na progu drugiej dekady XXI wieku*

IWONA LOEWE

(Katowice)

Niniejszy artykuł jest niejako podwójną kontynuacją. Z jednej strony wynika z zainteresowań autorki konstrukcjami analitycznymi (w szczególności werbalnymi) w różnych obszarach językowych, z drugiej zaś jest ciągiem dalszym zwiadu, jaki w tym zakresie prowadził zespół Zofii Kurzowej (Kurzowa, Śliwiński 1989) oraz Wacław Cockiewicz (Cockiewicz 2000). Z badań prowadzonych przeze mnie w latach 1994-2000 zwłaszcza nad stylem artystycznym wynikało, że w istocie konstrukcje analityczne nie są znamioną cechą li tylko stylu dziennikarskiego, czego też dowodzili i Janusz Anusiewicz (1978), poszerzając materiał Kniagininowej (1963), jak i Cockiewicz, pisząc wprost „teksty prasowe (a więc «styl dziennikarski») zajmują w zestawieniu [Anusiewicza przyp. I.L.] odległą, przedostatnią pozycję [na 6 wyróżnionych – przyp. I.L.]” (Cockiewicz 2000: 147). Dzięki zaś badaniom Zofii Kurzowej, eksplorujących polszczyznę polskiej telewizji w latach 70., okazało się, że polszczyzna tam stosowana miała najwyższą frekwencję analityzmów.

Syntetyczna praca Janusza Anusiewicza potwierdziła, że konstrukcje analityczne znajdują się we wszystkich stylach funkcjonalnych polszczyzny, choć z różnym natężeniem. Podałam obserwacji pod tym kątem styl artystyczny, który przez językoznawców nie był dotąd poświadczony o bycie analitycznym. W badaniach historyków literatury takie sygnały się wszakże pojawiały. Pisano bowiem o nominalizacji stylu tekstów młodopolskich (Hultberg 1969, Paszek 1976). Analityzmy w istocie mają cechy, które wykluczałyby je szybko z grona dobrych kandydatów leksykalnych na kształtowanie wypowiedzi artystycznej. Z drugiej jednak strony mają walory nie do przecenienia. Otóż kolokacje odpowiadają na potrzebę wyrazi-

stości w języku, rozkładają treść na dwa segmenty, oddalają w owej strukturze agensa na rzecz eksponowania obiektu będącego przedmiotem wyrażenia, stanu, uczucia, zjawiska przyrodniczego, np. *rzucić wzrok, niepokój szeleści, rozkosz mózg zalewa falą, pragnienie duszę pochwyca*. Niemało też znajduje się w zbranym niegdyś materiale analizyzmów spetryfikowanych, które użyte zostają w otoczeniu składniowym na tyle odmiennym, że ewokują nowe obrazy w umyśle czytelnika.

Oprócz tego składniki konstrukcji analitycznej w tekstach artystycznych mogą być rozszerzane tak o przydawki, jak i dopełnienia i okoliczniki, co czyni bazowy analizyzm niemal malowniczym, por. *miłości moc szumi w was, płyną hydry zwątpienia, słońce bucha blasków lawą* itp. Są to takie warianty i modyfikacje poetyckie, które jednakowoż nie zatartyły możliwości odczytania w nich bazy, zatem analogicznie do przytoczonych powyżej konstrukcjami bazowymi byłyby: *rzucić okiem, odczuwać niepokój, czuć rozkosz, czuć pragnienie, czuć miłość, czuć zwątpienie, rzucać blask* (zob. Loewe 2000b).

Jak wynika z cytatów ograniczę się w poniższym tekście do czasownikowych konstrukcji analitycznych, bo na nich przeprowadziłam niniejsze badanie, te też najliczniej są reprezentowane w eksplorowanych wcześniej tekstach, np.: *krążyć plotki, wyznaczyć granice, sprawić frajdę, mieć problem, dochodzić do decyzji, mam komunikat, doznać uszczerbku, dać szansę* itd. Za czasownikową/werbalną/werbo-nominalną konstrukcją analityczną = analizyzm = peryfrazę = kolo-kację uznaję taką kompozycję, która składa się z synsemantycznego bądź wtórnie synsemantycznego czasownika i rzeczownika abstrakcyjnego, który jest ekwiwalentem nominalnym werbalnego i pełnoznacznego odpowiednika tej konstrukcji w leksykonie. Nie przyjmuję zatem warunku Anusiewicza o morfologicznym pokrewieństwie analizyzmu i jego jednoleksemowego werbalnego w pełni semantycznego odpowiednika, np. *dokonać zakupu = zakupić, dokonać kupna = kupić, zmierzch zapada = zmierzcha się oraz mieć nadzieję = ufać, brać udział = uczestniczyć, czuć radość = cieszyć się*. O szczegółowych własnościach leksykalnych i gramatycznych werbo-nominalnych konstrukcji analitycznych pisałam dokładnie w części teoretycznej książki pt. *Konstrukcje analityczne w poezji Młodej Polski* (Loewe 2000b) i tam odsyłam Czytelnika po szczegóły.

Z badań nad poezją młodopolską wynikało, że analizyzy my doskonale spełniały swą funkcję uwyrażniania przekazu, kształtowania fazowości, dynamiki lub spowalniania stanów i procesów, zmienności ról semantycznych widocznych w planie wyrażania. Te stylotwórcze walory dało się zaobserwować w różnych przekrojach badawczych: tak w poezji Młodej Polski (Loewe 2000b), w poezji niektórych z jej

przedstawicieli (Loewe 1997), w młodopolskich nurtach (Loewe 2001), w poezji kobiet na przestrzeni wieków (Loewe 2003), ale już raczej rzadko w popularnej prasie czy reklamie (2000a). Najważniejsze mechanizmy przekształceń w poezji to:

- wymiany komponentu werbalnego peryfrazy, pozostające jednak w obrębie globalnej treści predykatywnej (*szum idzie skądś* jako wariant kolokacji *szum dobiega skądś*);
- wymiany konotujące nowe treści (*łać nadzieję* jako modyfikacja kolokacji *budzić nadzieję*);
- intensyfikacja stanów, artykułowanie sposobu ich doświadczania, precyzowanie faz oraz tempa czynności i zjawisk (*niepokój się wśliznął* jako modyfikacja kolokacji *niepokój przychodzi*);
- wreszcie w poezji wielokrotnie powstają nowo ukształtowane bazy konceptualne poszczególnych predykatów (*ponad doliną się rozwiesza cisza, do wody upadły moje oczy*) (Loewe 2000b: 122-125).

W poetyckich tekstach młodopolskich ze szczególnym upodobaniem artyści sięgali po kolokacje, by wyrazić impresjonistyczne akcentowanie momentu przed trwaniem, niepowtarzalność zjawiska przyrodniczego, pierwszeństwo subiektywnego wrażenia przed analizą intelektualną. Statyczny model sztuki we wspomnianym okresie zastąpiono procesem, stawaniem się czy też przemijaniem. Jeśli przyjmiemy, że impresjonizm nobilituje myśl zatrzymaną na wrażeniu i na nim się skupia, analizuje zjawisko samo w sobie jako odrębną konstelację, nie poszukując jego przyczyn, to w płaszczyźnie wyrażania musi zrobić karierę rzeczownik, zwłaszcza rzeczownik abstrakcyjny. W drugiej kolejności przymiotnik przy jednoczesnej rezygnacji z pełni semantycznego czasownika, zwłaszcza z jego form osobowych i temporalnych (Loewe 2000b: 7–11). Teksty artystyczne z oczywistych powodów wyzyskują zatem peryfrazy z pól semantycznych uczuć, doznań i stanów, w tekstach publicystycznych zaś z powodzeniem odnajdujemy kolokacje z pól czynności, procesów i operacji. Dziś także wiemy, że w tekstach medialnych, tak pisanych, jak i mówionych (pierwotnie i wtórnie), analityzmy z wymienionych pól nie są poddawane wariantyzacji i modyfikacji, wielokroć działają jak klisze językowe. Nadto w mocy pozostaje teza Jerzego Bartmińskiego o wpływie analityzacji na intelektualizację języka, z powodu przeniesienia mocy orzekania na pozycję *nomen*, które nie wyraża kategorii werbalnych.

Na bardzo ciekawe kolejne funkcje analityzmów wskazał w 2000 roku Waław Cockiewicz. Powiązał on analityzację z kodem wypowiedzi, podczas gdy dotąd akcentowano zwłaszcza styl funkcjonalny, w którym prymarność kodu nie była

rozpatrywana. Tymczasem spostrzeżenia Cockiewicza są istotne z uwagi na to, że obserwacją objął nie tyle styl funkcjonalny, ile jego część (język telewizji lat 90., a zatem część terenu zagospodarowywanego przez styl publicystyczno-retoryczny). Z przyjętych granic wynika, że oglądowi autor poddał pierwotnie (wypowiedzi w programie *W centrum uwagi*) albo wtórnie aktualizowany (*Wiadomości*, *Panorama*) kod mówiony. Ten fakt musiał weryfikować funkcje analizy dotąd opisywane jako typowe. Cockiewicz określił je mianem **funkcji retardacyjnej** oraz **naśladowczej** (Cockiewicz 2000: 146). Retardacja służy spowolnieniu tempa wypowiedzi, co jest adekwatne do potrzeb występujących w telewizji nadawców w sytuacji symultaniczności nadania i odbioru i wypowiedzi nieprzygotowanej. Do aktualizacji tej funkcji dochodzi zwłaszcza wtedy, gdy nadawca ma pewne wyobrażenia o języku tego medium, a cechuje go „deficyt sprawności językowej czy brak doświadczenia retorycznego” (Cockiewicz 2000: 146). Analizy, którego treść rozłożona jest na dwie składowe, pozwala na wyartykułowanie wpiętych synsemantycznego czasownika, który daje czas do namysłu nad treścią wyrażaną nieco później przez abstrakcyjny rzeczownik. Drugą obserwacją Cockiewicza było dostrzeżenie czynnika naśladowczego, który aktywizuje się w wypowiedziach określanych jak wyżej, ale nadawca poszukuje nie tyle czasu do namysłu, ile klisz językowych przydatnych do wypowiedzi, jaka ma nastąpić. Używa zatem konstrukcji znanych mu z wypowiedzi podobnego typu. Cockiewicz zwraca uwagę na element mody językowej, która może być czynnikiem sprawczym tej funkcji. Budzi moją wątpliwość po upływie ponad dekady, czy użytkownik języka, który przypadkowo i chwilowo staje się nadawcą telewizyjnym, ciągle ma wśród swoich poprzedników takich autorów wypowiedzi medialnych, którzy za naturalne uznają używanie analizy. Jeśli bowiem kolokacje będą w odwrocie w wypowiedziach nadawców instytucjonalnych, to nie będą mogły być eksponentem mody językowej, gdyż tracą na swej wyrazistości i specyfice. A można przyjąć, że będą w odwrocie, ponieważ nadawca instytucjonalny na zasadzie negatywnych skojarzeń z nowomową może ich unikać w widowisku telewizyjnym. Ponowne badanie zatem frekwencji kolokacji w telewizji, w moim przekonaniu, może potwierdzać albo wycofywać wskazywaną przez Cockiewicza drugą z funkcji.

Nie powtórzyłam obserwacji na tym samym materiale, który przebadał Wacław Cockiewicz, ponieważ chciałam zarazem zobaczyć w lepszych proporcjach teksty pierwotnie i wtórnie mówione oraz różnorodność nadawców. Na użytek niniejszego rekonesansu spenetrowałam 2 magazyny wiadomości (*Wiadomości i Fakty*), publicystyczno-satyryczne rozmowy na ekranie *Szkoła kontaktowa*, program rozrywkowy (*Szansa na sukces*), poradnik *Dzień dobry TVN* oraz telenowelę *Na*



4. *Król Ubu*, technika collage+druk cyfrowy, 50x70 cm, Halina Fleger

*Wspólnej*. Cockiewicz oprócz 2 programów informacyjnych (*Wiadomości*, *Panorama*) przyjrzał się programowi społeczno-publicystycznemu (*W centrum uwagi*), wywiadowi *Gość Jedyński* i obradom Sejmu. Wydzieliłam na użytek opisu z nagrań wypowiedzi nadawcy instytucjonalnego i nadawcy innego, spoza instytucji, lecz przez instytucję z różnych powodów akceptowanego. Uznaję to kryterium za niezwykle ważne w dzisiejszych badaniach nad językiem telewizji. Można także przyjąć podział na teksty preparowane na żywo i teksty czytane z promptera lub papierowych notatek (wtórn timer mówione), który nie nakłada się na poprzedni. Na przykład Wojciech Mann, Katarzyna Zielińska, wysłannik stacji artykułują wypowiedzi jako nadawcy instytucjonalni na żywo; prezenter telewizyjny, przeprowadzający wywiad, prowadzący talk show lub teleturniej to nadawca instytucjonalny czytający tekst z promptera, własne lub realizatorskie notatki. Podział ten nieco się zaciera w przypadku nadawcy nieinstytucjonalnego, który najczęściej mówi bez przygotowania i bez wsparcia (pierwotnie mówiony), choć zdarzają się wyjątki (np. widz telefonujący do programu *Szkoło kontaktowe* lub temu podobnego może sobie tekst napisać, a nawet obecny w studiu ekspert może mieć ze sobą własne notatki, które mu służą do ostatecznej wypowiedzi).

Zebrany materiał w porównaniu z tym sprzed 10 lat potwierdził dominację wtórn timer synsemantycznego czasownika *mieć* w kształtowaniu analityzmów czasownikowych w polskiej telewizji. Tyle tylko, że treści, w kreowaniu których uczestniczy, są już inne. Oprócz *mieć wpływ* i *mieć związek*, nie można potwierdzić pozostałych notacji Cockiewicza (*mieć wpływ*, *zamiar*, *możliwość*, *przewagę*, *związek*, *kontakt*, *rozeznanie*, *marzenie*...). W moim materiale *mieć* konstituował peryfrazy z następującymi rzeczownikami: *problem*, *szansa* *pomysł*, *nadzieja*, *kommunikat*, *zainteresowania*, *plany*, *zobowiązania*, *ciśnienie*, *znaczenie*, *podejście*. Nie sądzę, by ten zwiad dawał jednak prawo do wyciągania daleko idących wniosków, może być po prostu wynikiem nieco innego profilu badanego materiału. Zwróćmy jednak uwagę na podany wyżej analityzm *mieć ciśnienie*, który jest kolokwializmem i z potocznej odmiany polszczyzny mówionej znalazł się dopiero w telewizji. Tylko nieliczne spetryfikowane kolokacje (*mieć nadzieję*, *znaczenie*, *dawać radę* itd.) pojawiają się w polszczyźnie używanej w kontaktach towarzyskich *face to face*, dla tych ostatnich wszak za typowe uznaje się uniwerbizmy, będące wynikiem ekonomizacji języka.

Materiał Cockiewicza poświadcza liczne reprezentacje z czasownikami wtórn timer (*dać*, *prowadzić*, *robić*, *przeprowadzić*, *toczyć się*, *wykonać*) bądź pierwotnie synsemantycznymi (*dokonać*, *nastąpić*, *podjąć*, *udzielić*, *ulec*). Tymczasem po upływie dekady w moim korpusie mają one zaledwie po jednokrotnym poświad-

czeniu. Pojawiły się natomiast inne kolokacje, np.: *uzyskać dostęp*, *rozwiązanie leży*, *zapadnie decyzja*, *wyjść z szoku*, *sprawić radość*, *odnieść wrażenie*, *widać prawidłowość*, *uzbroić w cierpliwość*, *wynosić informację*, *przyznać nagrodę*, *dochodzić do decyzji*, *krążyć plotki*, *sprawić przyjemność*, *rewelacje się rozchodzą* itp. Powtórzę i tutaj, nie ma jeszcze dostatecznych podstaw, by kreować wnioski w oparciu o to skromne rozeznanie, ale być może będzie to znamienne, że o wiele więcej w korpusie znajduje się kolokacji fazowych. Ich autorzy wyzyskują analityzmy, by wyrazić początek (*uzyskać dostęp*), trwanie (*wynosić informację*) bądź koniec (*wyjść z szoku*) faktu, czynności, stanu. Oprócz fazowości należy przywrzeć się także frekwencji konstrukcji kazuatywnych typu *uzbroić w cierpliwość*, które także mają swą reprezentację w korpusie.

Poddałam badaniu ponadto częstotliwość pojawiania się kolokacji w wypowiedzi. Zrobiłam to także na wzór metody Cockiewicza, czyli liczyłam czas wypowiedzi, a nie jak dotąd liczbę analityzmów na stronie. Otóż w dekadzie badanej przez Cockiewicza w *Wiadomościach* pojawiło się 8 peryfraz. Po upływie dekady lub nawet dwóch było ich 11, co daje pół analityzmu na minutę, (w magazynie tego samego typu, ale konkurencyjnej stacji, mianowicie w *Faktach* było ich 13, co daje 0,65 kolokacji na minutę). Jest to znak tendencji zwykłej, którą wspiera fakt, że Cockiewicz liczył wszystkie rodzaje kolokacji, czyli tak werbalne, jak i przymiotnikowe i nominalne. Proporcje udziału w wypowiedzi nadawcy instytucjonalnego oraz spoza medium niczego decydującego natomiast nie wnoszą, ponieważ w *Wiadomościach* w przeważającej liczbie używał analityzmów prowadzący (9), a w *Faktach* wręcz przeciwnie – 11 analityzmów pochodziło ze wstawek.

Dowody na kształtowanie się nowych funkcji werbalnych kolokacji w polskiej telewizji przynoszą wypowiedzi Wojciecha Manna w programie *Szansa na sukces*. Otóż rzeczony prowadzący stosuje chętnie predykcję peryfrastyczną w partiach programu przeznaczonych na własny tekst i są to użycia świadome. Do tej tezy przekonuje mnie język osobniczy Manna radiowca, który nie epatuje już analityzmami, a sytuacja nadawcza jest podobna. Jest to również tekst mówiony nieprzygotowany, różni je jedynie nagranie w TV i emisja z przesunięciem czasowym w opozycji do symultaniczności nadania radiowego. W godzinnym programie telewizyjnym Mann zastosował 18 analityzmów, z czego do jego dyspozycji realnie należało pół godziny. Średnia użycia wynosi więc aż 0,6 analityzmu na minutę. Były to następujące przykładowe kolokacje: *mieć zainteresowania*, *mieć występ*, *wynosić informację*, *robić postępy*, *prowadzić terapię*, *dochodzić do decyzji*, *porozumienie następuje* itd. W porównaniu ze sposobem wystąpienia gości (i muzyków, i uczestników konkursu) język Manna wyraźnie jest stylizowany i odróżnia



się tym samym od wypowiedzi wspomnianych osób. Kolokacje w opisywanej sytuacji nie pełnią funkcji retardacyjnej, ponieważ Mannowi z pewnością słów nie brakuje, nie są to też wypowiedzi na tematy go zaskakujące. Nie czasu potrzeba prowadzącemu, lecz konstrukcji, które go uwyrażnią, mocno zarysują różnicę między instytucjonalnym nadawcą, jakim jest Mann, a nadawcą nieinstytucjonalnym, jakim są uczestnicy i muzycy. Kolokacje służą wyeksponowaniu funkcji **demonstratywnej**. Ale to nie wszystko. Klasyczna demonstracja idzie w kierunku promocji własnego wizerunku, Mann w tym programie tego robić nie musi, a zatem jego zabiegi na języku są z gruntu kreacją, zabawą słowem. To wszak analizy w funkcji **metajęzykowej**. To kreacja postaci, u podłoża której znać sąd następujący: 'mój język jest językiem dziennikarskim, czyli oficjalnym, czyli publicznym i ma być z założenia inny niż Twój, który może być nieoficjalny, w tym także potoczny'. Tymi ostatnimi cechami Mann w *Szansie...* również potrafi grać i wyzyskuje w celach **stylizacyjnych**, lecz nie o tym traktuje ten artykuł. Widoczna w telewizji funkcja stylotwórcza kolokacji tylko potwierdza stawianą wcześniej (Loewe 2000b) przeze mnie tezę, że kolokacje są materiałem niezwykle użytecznym. Umieją bowiem w tekstach o walorach artystycznych uwypuklić w miarę potrzeby różne strategie, już to nawiązać do prądów estetycznych (dekadentyzm, impresjonizm), już to przywołać tendencje językowe (nowomowa czasu realnego socjalizmu).

Uwagę zwraca ponadto wysoka częstotliwość użycia kolokacji przez zapraszanych do mikrofonu gości, w tym ekspertów i zwykłego widza. Jak już wspomniałam w *Faktach* i *Dzień dobry TVN* większość peryfraz pochodziła ze wstawek – z tych partii programów, w których wypowiadał się nadawca nieinstytucjonalny. Tu w istocie za Cockiewiczem powtórzę: rysuje się udział kolokacji w funkcji retardacyjnej i naśladowczej. Za nimi stoi z kolei presupozycja: 'wiem, jak w telewizji powinnam/powiniennem się wysłowić, jakimi prawami rządzi się język tego medium'. Zapewne świadomość stosowania predykcji peryfrastycznej jest słaba, kolokacje zapewne są bardziej odwzorowywane z języka mediów minionej epoki. Pamiętajmy jednak, że w dużej mierze media zostały stygmatyzowane analizacją wtórnie: poprzez nadawane przez nie wystąpienia propagandowe. To w nich wszak Janusz Anusiewicz odnotował najwyższą frekwencję kolokacji. Dzisiejsi goście w studiu telewizyjnym, używając owych zapamiętanych mniej więcej konstrukcji, nadają swej wypowiedzi większe znaczenie, czynią ją w ich mniemaniu zapewne ważką, a przynajmniej niebanalną, bo niepotoczną. Porównajmy kolokacje ze wstawek: *decyzje spoczywają, nie ulegniemy pokusie, mamy zobowiązania, dać świadectwo, sprawić radość, dostać diagnozę*. Może to przypadek, być może

nie i należałoby próby ponowić, lecz zwróćmy uwagę na postaci pierwszych trzech zacytowanych peryfraz. Wszak liczba mnoga – tu w funkcji retorycznego wielkiego kwantyfikatora - obecna i w postaci rzeczownika, i w osobowej formie czasownika przypomina styl klasycznej nowomowy. Pozostałe zaś peryfrazy, jak widać, ani nie zostały użyte w swych wariantach, ani nie są zmodyfikowane, ich formy są w pełni spetryfikowane.

Jest i trzeci wniosek, jaki z próbki materiału wynika. Częstotliwość użycia analityzmów stoi w opozycji do opinii dość powszechnej (np. Kita 1991; Podracki 2000; Ożóg 2007) o ekspansji potoczności w mediach jako cesze współczesnej dominującej. Oto w zebranej próbie materiałowej w telewizji dominują peryfrazy (kilkadziesiąt) nad uniwerbizmami (4). Sądy zaś o tych komplementarnych konstrukcjach są takie, że ekonomizujące wypowiedź typowe dla potoczności są uniwerbizmy, zaś predykcja peryfrastyczna dystansuje nadawcę wobec treści i jest wyrazem wyrazistości i precyzji w języku. Te zaś w komunikacji potocznej rekompensowane są przez kod niewerbalny, bo proksemiczny, haptyczny, mimiczny, kinetyczny. Tymczasem tylko w tym skromnym porównywanym obszarze udział multiwerbizacji i uniwerbizacji jest odwrotny wobec powszechnych sądów o języku telewizji. Rzecz być może warta dalszego materiałowego badania. Z pewnością zaś jest to przesłanką do tezy o skomplikowanej siatce stylizacyjnej we współczesnej telewizji. Próby opisu pod tym względem prasy już dały pierwszą odpowiedź. Stwierdzono gwałtowny przyrost uniwerbizmów we współczesnej prasie w porównaniu z latami 70. i 80. XX wieku (Tekiel 1988-1989; Smółkowa 2001; Smółkowa, red., 2004-200; Rejter w druku).

Obecna w mediach kolokwialność to często kolokwialność w funkcji stylizacyjnej, będąca eksponentem perswazji i powszechnej ludyczności, zwłaszcza telewizji. Z drugiej jednak strony słyhać kolokwialność właściwą, o którą boje od czasu do czasu toczą z mediami normatywiści. Jest to potoczność wynikająca z nieudolności językowej, z braku kompetencji. Tu nawet funkcja naśladowcza kolokacji nie ma prawa zadziałać, bo w pamięci takiego nadawcy po prostu brak notacji zjawiska multiwerbizacji. Ilustrują ją wypowiedzi, u podstaw których leży przekonanie 'nie wiem, jak to powiedzieć, więc mówię, jak umiem'. Ten ostatni przykład jest obrazem partnerstwa publiczno-prywatnego we współczesnych mediach, które spowodowało, że dziś media nie mogą pełnić funkcji edukującej. Z powodu mody na demokratyzację wszelkich instytucji, zwłaszcza tych, które zwykłemu konsumentowi zawdzięczają byt, media zaprosiły do współpracy przeciętnego widza/słuchacza. Spowodowało to pauperyzację języka polskich mediów, choć jako pozytywny pewnie wymiar można postrzegać bogac-

two stylowe. To też dowód na zmianę postawy mentalnej owego człowieka z ulicy, który chętnie, mimo nieudolności, bierze udział w sondach, wywiadach, przyjmuje zaproszenie do studia. Media udostępniły mu swój czas i przestrzeń, z czego skwapliwie korzysta. Zanika jakoby z wolna poczucie nieadekwatności wybranego (?) stylu (potoczny) do sytuacji (publiczna). Nie bez winy są tu nadawcy medialni, którzy dążą do zainteresowania widza wszelkimi metodami, w tym także użyciem dysproporcji a nawet konwencji szoku. Ów szok głęboko tkwi w przeobrażeniach mediów, ponieważ ich upowszechnienie spowodowało właśnie nieznane dotąd połączenie racjonalistycznej logiki forum publicznego z emocjonalnością typową dla sfery prywatnej. Łatwy i tani dostęp do mediów, czyli komunikacji publicznej, brak przeszkód w odbiorze uczynił komunikowanie publiczne masowym, a to oznaczać odtąd miało kierowanie przekazu do odbiorcy niezwykle zróżnicowanego pod każdym możliwym względem (umiejętności, kompetencji, upodobań, wykształcenia, wieku, pozycji społecznej itd.). Współcześnie przekraczamy granice w odwrotnym kierunku: polega to na tym, że zracjonalizowane myślenie tak typowe niegdyś dla przestrzeni życia publicznego przenosi się do przestrzeni aktywności prywatnej, w której człowiek kalkuluje, oblicza, poddaje testom nawet tak intymne projekty jak „dziecko”, „kariera”, „małżeństwo”, „przyjaciół”, odzierając je tym razem z naturalnej cechy emocjonalności.

Przemieszanie się dwu zjawisk społecznych: czynienia prywatnym tego, co było dotąd publiczne i upubliczniania tego, co było dotąd prywatne, musi mieć swoje odwzorowanie w komunikacji werbalnej. Przestrzenia, która jest czuła na przemieszanie się sfer, są właśnie neomedia (por. Loewe w druku).

Powyższy wątek o partnerstwie publiczno-prywatnym we współczesnych mediach może, jak sądzę, stanowić tło dla konkluzji dotyczącej udziału analizmów w polskiej neotelewizji. Kolokacje z pewnością występują w funkcjach dowiedzionych przez Waława Cockiewicza na materiale sprzed zgoła 15 lat. Jest to **funkcja retardacyjna**, która służy spowolnieniu wypowiedzi i przygotowaniu się do artykulacji sądów i **naśladowcza**, która pojawia się w tekstach nadawców słabiej przygotowanych do wystąpień medialnych, ale pamiętających, jak winno się tam mówić. W obu można podkreślić dwa fakty. Pierwszy, że funkcje te pojawiły się naturalnie, bo badane były wypowiedzi oralne (pierwotnie i wtórnie). Dotychczas (mimo listy rankingowej Anusiewicza) nie ten kod dawał podstawę do typologii funkcji kolokacji. Otóż pod koniec lat 90. ub. wieku nowomowa była już historią i można było z dystansem powrócić do naukowej refleksji nad predykacją peryfrastyczną, która, jak się okazało, ciągle jest obecna w polszczyźnie. Ale wytworzony naturalnie dystans czasowy spowodował, że kolokacje mogły ujawnić

swe możliwości **stylizacyjne**. Funkcja naśladowcza, wspomniana przez Cockiewiczą, jest tego dowodem. Współczesna poezji lingwistów, na przykład, o wiele wcześniej dostrzegła funkcję stylotwórczą kolokacji.

Ten walor peryfraz, jak się wydaje, zostaje wykorzystywany do dziś, tyle tylko, że we współczesnych mediach – już nieobciążonych historycznie nowomową – kolokacje w stylizacyjnej funkcji naśladowczej wyzyskują tak nadawcy instytucjonalni, jak i zaproszeni przez nich goście. Stąd multiwerbizmy w wypowiedziach telewizyjnych Wojciecha Manna, gości w studiu *Dzień dobry TVN* i zwykłego człowieka biorącego udział w sondzie ulicznej, którego wypowiedź przytoczono na wizji. Jeśli jest to nieświadome użycie, odtwarzające jakiś nie do końca rozpoznany trend mowy publicznej, działa wówczas typowa funkcja naśladowcza. Jeśli jest to zabieg świadomy, to już nie naśladownictwo, ale kreacja, więc **funkcja demonstratywna**. Dodajmy, że rozpoznanie tych zjawisk w pełni musiałoby mieć za sobą jakieś badania z natury psychologiczne. W tym miejscu czynię to intuicyjnie. To wszystko prowadzi także do koniecznej tu konkluzji o udziale predykcji peryfrastycznej w kreowaniu **funkcji metajęzykowej** wypowiedzi.

Wreszcie na koniec należy związać wymienione funkcje kolokacji z pierwotnie im przypisywanymi. Otóż peryfrazy jako eksponenty funkcji metajęzykowej ostatecznie służą wytworzeniu dystansu tak między interlokutorami, jak i między nadawcą a treścią, o której mówi. Ten aspekt właśnie – stwarzania dystansu – akcentowali niegdyś badacze w refleksji nad multiwerbizacją. Z kolei precyzja i wyrazistość jakby były mało zauważalnymi przez nadawców medialnych cechami tej predykcji. Otóż, jak się wydaje, są przesłanki, by stawiać tezę być może nawet przeciwną. Zamiast pełnoznacznych czasowników typu *plotkować*, *plotkuje się*, *politykować*, *być tym, którym się fascynują*, *decyduję się*, *komunikuję* w tekstach telewizyjnych pojawiają się ich analityczne odpowiedniki, czyli *krążą plotki*, *znac się na polityce*, *być przedmiotem fascynacji*, *podejmuję decyzję*, *mam komunikat*. Czyż w tym tak bliskim ich zestawieniu nie wydobywa się zdolność kolokacji do **eufemizowania treści**, do obniżania mocy sądu? Nie są one wszak w swych treściach wyraziste i nie dla wyrazistości je wybrano.

Okazało się po raz kolejny, że polszczyzna nie oddaje raz na zawsze do lamusa negatywnie sklasyfikowanych niegdyś elementów swojego wyposażenia jak i swoich możliwości. Przywraca je po latach na swój własny użytek, czyniąc walor z tego, co zawsze w tych jednostkach tkwiło (wyrazistość, precyzja, stwarzanie dystansu, intelektualizacja języka) oraz eksponując nowe atrybuty jak **stylotwórczość**, **kreacyjność**, **demonstratywność**, **eufemizacja**, **naśladownictwo** czy **retardacyjność**. Z zaciekawieniem przyjdzie obserwować nie tylko w obszarze ję-

zyka polskiej telewizji, jak funkcjonować będą kolokacje i jakie jeszcze role znajdziemy dla nich jako nadawcy.

## Literatura

- Anusiewicz J., 1978, *Konstrukcje analityczne we współczesnym języku polskim*, Wrocław.
- Cockiewicz W., 2000, *Konstrukcje analityczne w języku polskiej telewizji w latach siedemdziesiątych i dziś. – Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa.
- Hultberg P., 1969, *Styl wczesnej prozy fabularnej Wacława Berenta*, Wrocław-Warszawa-Kraków.
- Kita M., 1991, *Ekspansja potoczności. – Studia polonistyczne*, t. 19, red. A. Kowalska, A. Wilkoń, Katowice.
- Kniaginina M., 1963, *Struktury opisowe – znamienne cecha stylu dziennikarskiego*, „Język Polski”, z. 2.
- Kurzowa Z., Śliwiński W., red., 1989, *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, Kraków.
- Loewe I., 1997, *Konstrukcje analityczne wśród metafor. Struktura, semantyka i funkcja analityzmów w poezji K. Przerwy - Tetmajera*, „Poradnik Językowy”, z. 7.
- Loewe I., 2000a, *Czy żywi nieufność i czym żywi? – przyczynek do opisu uczuć w różnych stylach współczesnej polszczyzny. – Nowoczesność*, red. M. Tramer, A. Bąk, Katowice.
- Loewe I., 2000b, *Konstrukcje analityczne w poezji Młodej Polski*, Katowice.
- Loewe I., 2001, *Analizy werbo-nominalne a młodopolski dekadentyzm (na przykładzie pola stanów mentalnych). – W kregu języka polskiego. Śląsko – poznańskie kolokwia lingwistyczne*, red. E. Jędrzejko, Katowice.
- Loewe I., 2003, *Kobieta postrzega świat. Poetyckie kolokacje z pola doznań sensualnych*, „Język Artystyczny”, t. 12: *Literatura kobiet, literatura kobieca, kobiecość w literaturze*, B. Witosz, red., Katowice.
- Loewe I., *Neomedia jako przestrzeń aktywności publiczno-prywatnej, w druku*.
- Ożóg K., 2007, *Polshczyzna przelomu XX i XXI wieku: wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Paszek J., 1976, *Styl powieści Wacława Berenta*, Katowice.
- Podracki J., 2000, *Potoczne elementy językowe w polszczeniu radia i telewizji – Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa.
- Rejter A., *Uniwerbimy w języku prasy drugiej połowy XX wieku. Próba analizy diachronicznej*, w druku.
- Smółkowa T., red., 2004-2006: *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1993-2000*, cz. 1-4, Wrocław.

- Smółkowa T., 2001. *Neologizmy we współczesnej leksyce polskiej*, Kraków.  
Tekiel D., red., 1988-1989, *Nowe słownictwo polskie. Materiały z prasy lat 1972-1981*,  
cz. 1-2, Wrocław.

*Analytical Constructions on Polish TV at the Beginning of the Second Decade of the 21st Century*

The paper deals with the presence of verbonominal analytical constructions on Polish TV at the beginning of the 21st century. It is a continuation of the research on such constructions carried out in the 70ies of the 20th century and at the turn of the century. The author deals with verbal analytical constructions on Polish TV. To create a contrast, she gives examples of collocation in poetry. The author proves that analitisms are used on TV in the following functions: 1) retarding (slowing down speech pace), 2) imitating (use of clichés), 3) demonstrative (image creation), 4) metalinguistic (conscious selection of collocations instead of verbs) and for 5) stylisation and 6) euphemisation of speech.

The conducted research proved that analitisms are used both by TV programme hosts and their invited speakers. It also occurred that the frequency of analitisms on TV is another specific function of the TV language. Earlier, it was proved that TV language is predominantly colloquial.

*Keywords: media, television, speech functions, collocations*